

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODZSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

33-34 (994-995)

Niedziela, 17-24 sierpnia 1980 r.

Rok XXII

Czuwanie Ojca św. z Młodzieżą

(Ciąg dalszy)

8.

A więc Chrystus nie tylko odpowiada na pytania, czy można być szczęśliwym, ale mówi więcej: jak można, pod jakimi warunkami. Odpowiedź ta jest całkowicie oryginalna i nie przedawnia się. Musicie się dobrze nad nią zastanowić i dostożować ją do siebie. Odpowiedź Chrystusa ma dwie części. W pierwszej mowa o zachowywaniu przykazań. Uczynię tutaj inną dygresję ze względu na pytanie 17. Pytacie tam o zasady jakie Kościół głosi w dziedzinie moralności seksualnej. Wyrażacie obawę, że są one trudne, i że młodzi mogą właśnie z tego powodu odwracać się od Kościoła. Odpowiem następująco: jeśli zastanowicie się gruntownie i przemyślicie sprawę do końca, ręczę wam, że zobaczycie jedno: Kościół stawia w tej dziedzinie tylko takie wymagania, które są ściśle związane z prawdziwą czyli odpowiedzialną miłością małżeńską i rodzicielską. Wymaga tego, czego domaga się **godność osoby** i podstawowy ład społeczny. Nie przeczę, że są to wymagania, ale właśnie w tym tkwi sedno sprawy, że człowiek o tyle tylko urzęczywistnia siebie, o ile umie od siebie wymagać. W przeciwnym razie odchodzi „smutny”, jak czytaliśmy przed chwilą w Ewangelii. Permisywizm moralny nie czyni ludzi szczęśliwymi. Cywilizacja konsumpcyjna nie czyni ludzi szczęśliwymi. Nigdy nie czyniła.

9.

W rozmowie Chrystusa z młodzieńcem, jak już powiedziałem, są dwa etapy. Na pierwszym etapie mowa jest o przykazaniach Dekalogu, czyli podstawowych wymaga-

niach wszelkiej ludzkiej moralności. Na drugim etapie Chrystus mówi: „Jeśli chcesz być doskonały... chodź za mną”. Owo „chodź za mną” jest centralnym i szczytowym punktem całego wydarzenia. Słowa te wskazują na to, że chrześcijaństwo nie można się uczyć jak lekcji złożonej z wielu rozdziałów, ale trzeba **stałe wiązać je z Osobą**. Z żywą Osobą: z Jezusem Chrystusem. Jezus Chrystus jest przewodnikiem i wzorem. Można go naśladować na różne sposoby i w różnej mierze czynić Go „miarą” swojego życia. Każdy z nas jest jakby szczególnym „tworzywem”, z którego, idąc za Chrystusem, może wydobyć ów konkretny, jedyny, niepowtarzalny kształt życia, który można nazwać powołaniem chrześcijańskim. Wiele na ten temat powiedziano na ostatnim Soborze, zwłaszcza wiele, gdy chodzi o powołanie świeckich.

Nie zmienia to w niczym faktu, że owo Chrystusowe „pójdz za mną” w szczególnych wypadkach jest i pozostaje powołaniem **kapłańskim**, lub powołaniem do życia wedle **rad ewangelicznych**. Mówię o tym dlatego także, ponieważ pytacie mnie o moje własne powołanie kapłańskie (pytanie 10). Postaram się odpowiedzieć krótko, idąc za wątkiem waszego pytania. Powiem więc na-przód: drugi rok jestem papieżem, przeszło dwadzieścia lat biskupem, jednak najważniejsze pozostaje dla mnie stale to, że **jestem kapłanem**. To, że codziennie mogę **sprawować Eucharystię**. Że mogę ponawiać własną Ofiarę Chrystusa, oddając w Niej Ojcu wszystko: świat, ludzkość i siebie. Tak jest bowiem właściwy wymiar Eucharystii. I dlatego

też odżywa w mojej pamięci ten wewnętrzny proces, w wyniku którego usłyszałem wezwanie Chrystusa do kapłaństwa. Owo szczególne „pójdz za mną”. Wspominając zaś o tym, chcę was prosić, abyście starali się — każdy i każda — **dobrze wsłuchać się w te ewangeliczne słowa**. W ten sposób ukształtuje się do głębi wasze człowieczeństwo, określi się chrześcijańskie powołanie każdego z was. A może czasem usłyszycie również wezwanie do kapłaństwa lub życia zakonnego. Francja do niedawna obfitowała w te powołania. Między innymi dała kościołowi tylu misjonarzy i tyle misjonarek. Chrystus napewno w dalszym ciągu przemawia nad Sekwaną tym samym wezwaniem. Słuchajcie uważnie. Zawsze trzeba, ażeby w Kościele byli owi „wzięci spośród ludzi”, i których Chrystus w szczególny sposób postanawia „dla ludzi” — i posyła do ludzi.

11.

Pytacie mnie o modlitwę (pytanie 4). Są różne określenia modlitwy. Najczęściej nazywa się ją rozmową z Bogiem. Rozmawiając nie tylko mówimy, ale także słuchamy. **Modlitwa jest więc także słuchaniem**. Jest właśnie słuchaniem wewnętrznego głosu łaski. Słuchaniem wezwania. A ponieważ pytacie mnie, jak się modli papież, więc odpowiem, że tak, jak każdy chrześcijanin: **mówi i słucha**. Czasem się modli bez słów — wtedy jeszcze bardziej słucha. Najważniejsze jest właśnie to, co „usłyszysz”. A prócz tego stara się **wiązać modlitwę ze swoimi zajęciami, z działaniem, pracą, a pracą z modlitwą**. I w ten sposób z dnia na dzień stara się spełniać swoje „posługiwanie” (ministerium), które wynika z woli Chrystusa i żywej tradycji Kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JAKI OGIEŃ?

Palące się ogniś częściej budynki niezaopatrzone w piorunochrony, płonące miasta w czasie działań wojennych, pożary lasów w upalne dni letnie, dotknięte pożogą ognia domy starców i dzieci, sale rozrywkowe, statki i morskie platformy z cenną ropą naftową, napawają nas strachem przed niszczycielskim żywiołem ognia, często trudnym do opanowania przy najnowocześniejszej technice błyskawicznie działających zespołów straży pożarnej. — A cóż powiedzieć o tych, którzy w imię protestu, nie mając innego sposobu reagowania spalają się na placach totalitarnych reżymów. Panu Bogu zostawmy ocenę tych manifestacji rozpaczliwej z bezsilności działania i reagowania.

Istotnie cytaty zaczerpnięte nawet z Pisma św. bogatsze są w niszczycielską siłę ognia aniżeli te, które ogniowi przypisują rolę konstruktywną i dobroczynną.

Żdziwna rzecz, że tego aspektu ognia i my często nie zauważamy i niedocenia. Na ogniu przygotowuje się codziennie ciepłą strawę, bez ogrzewania giną szczególnie starsi ludzie w czasie zimowych strajków i imię społecznych rewindykacji, ale o stratach w ludziach, płochliwa prasa, statystyki, „mądre” komutery milczą. Przy ognisku spędza najpiękniejsze chwile młodzież, szczególnie harcerska. Przy kominkach, które mimo centralnych ogrzewań spotykają się w domach rodziny, przyjaciele i gwarzą, jakby to ciepło przepajało serca i stwarzało atmosferę intymności i spokoju do dyskutowania nieraz o drażliwych sprawach.

„Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, żeby on już zapłonął!” (Łk 12,49). Cóż za nieporozumienie u tych którzy uznali w Chrystusie Księcia Pokoju bez zwrócenia uwagi że Chrystus prowadzi do pokoju przez ogień oczyszczenia.

Ogień Chrystusa to nie niszczący element natury ale ogień rozpalający serca ludzkie. Rozpalający miłością aż do gotowości męczeństwa w historii Kościoła. Tego męczeństwa pierwszych chrześcijan na arenach rzymskich i na arenach współczesnego świata. Ten ogień, który Chrystus zesłał Kościołowi przez Ducha św. w dniu Zielonych Świątek! Ten ogień, który On sam otrzymał w dniu Janowego Chrztu i który każdy z nas otrzymuje w dniu Chrztu Świętego.

Trzeba sobie postawić jasno pytanie, czy ten ogień nas pali i rozgrzewa, a- byśmy nim promieniowali? Odpowiedź na ten problem to droga do rozwiązania

kluczowego problemu naszego chrześcijańskiego życia we współczesnym świecie dotkniętym nie bez naszej winy bakcylem religijnej obojętności.

Odpowiedzią na to pytanie żył Kościół przez czterysta lat od Soboru Trydentskiego, którego uchwały nie były martwą literą, ponieważ dzięki gorliwości i zabiegom Kościoła, żył On Jego duchem, niemal do współczesnych czasów.

Na rozpalenie przygaszonego ognia przez współczesny świat znajduje się spo-

Harcerska Akcja Miłosierdzia dla dzieci trędowatych

ks. dr WISNIEWSKIEGO w Indiach

Pp. Nowak-Fundel, 100 F, Cieślak-Billy Montigny, 100, Ahna Jelska, 100, Przybysz Harnes, 50, Adamczak - Rouvroy, 20, N.N. - Douali 15, - Billy Montigny: Radajewska, 20, Job - 20, N.N. - 20, Miła - 30, N.N. - 20, Rudzina 10, Strzelewicz - 15, Czwojdrakowie - Montigny en Ostrevent, 100, Kijowska-St Vite 40, N.N. - Albi, 20, Kaczmarek-Tomczyk, Wallers, 250, Urbaniak-Jully, 100, Gloc-Hagondange, 20, N.N. - Albi, 100, Franchese Albi, 50, Mengarda-Albi, 50, N.N. Albi, 150 F, M.J. - Montigny en Ostrevent 100 F

Razem 1.500 F

Suma 1.500 F została przekazana ks. drowi Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 30 czerwca. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg Zapłać”, modlitwy i adoracje dzieci trędowatych i Msza św. odprawiona w każdą pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojka, hm.

**GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE**
263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS
Telephone: 260-07-89
C.C.P.: PARIS 12 777 08 U
Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. A.J. STOPA
Adminstrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.583
Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

sób w uchwałach Soboru Watykańskiego II, którego uchwał jeszcze nie wprowadziliśmy w życie i nie zapaliliśmy nim zmaterializowanego świata, bo nie wszyscy zrozumieli intencji soborowych uchwał, co gorsza, wielu je źle zrozumiało i wpadli w skrajności, wprowadzając w łonie samego Kościoła rozdźwięk.

Ojciec św. Jan Paweł II przepojony nauką tego Soboru Powszechnego w tak szybkim tempie zapala jego nauką, świat w czasie swych licznych podróży, w kazaniach, przemówieniach i apelach, że tak unowocześniona sztuka środków przekazu myśli, nie nadaża, aby Jego teksty publikować, a ile czasu będzie potrzeba, aby ten skronkretyzowany materiał przetrawić i wprowadzić w życie.

Chrystusowym ogniem z Ducha św., który daje gwarancję Soborowi Powszechnemu w łączności z Papieżem, Ojciec święty niesie światu ogień. Niszczy nim niesprawiedliwość, skutki braku moralności ale jeszcze bardziej pragnie zapalić ten ogień, który przygasał w sercach wierzących i nierozpalił się w sercach niewierzących.

W nas musi zapłonąć ten ogień łaski zapalony od Chrztu Świętego, który jednak nie zaplonie bez naszego udziału, inaczej nie mieliśmybyśmy zasługi. Musi zapłonąć ogień dożalności chrześcijańskiej zapalony w dniu otrzymaniu Sakramentu Bierzmowania!

Jakie są skutki tych sakramentów w naszym życiu? Zapytajmy sumienia!

Ks. Z. BERNACKI

UFAJ W MOC BOŻĄ

Ufaj w moc Bożą”.

Choć wiesz że nad światem — Groźne się chmury roztaczają w krag, A los okrutny — nie jest dla nas bratem Siły złych mocy — to szalony prąd.

Ufaj w Moc Bożą.”

Znasz Historii losy — A tylko Wiara dodaje nam siły, Nagroda sływa — tylko przez niebiosy, A WSZECHMOC OJCA! SKRUSZY CZAS ZAWIŁY,

Ufaj w Moc Bożą”

Nie pomogą żale, I złożeczenia — przeciw siewcom złego, A tylko z mocą” wszystko znoś wytrwale, WSZYSTKO JEST W MOCY OJCA NIEBIESKIEGO...

Szwecja 80 roku

F. OSWIT-Grzegorzewska

CIASNE DRZWI

Współczesne środki bezpieczeństwa nowoczesnych domów prywatnych, sal i lokali zabezpieczają przed niebezpieczeństwem ciasnych drzwi, którymi trudno przecisnąć się w chwili paniki.

A jednak Chrystus nie wzbrania się przed powiedzeniem, że trzeba się przechać przez ciasne drzwi! Porównanie niewątpliwie zaczerpnięte z czasów budownictwa z przed dwustu lat w Ziemi Palestyńskiej. Porównanie to jednak trzeba przenieść na platformę duchową.

Trudne to do przyjęcia, ale do Królestwa Bożego prowadzą ciasne drzwi i żadne ludzkie pomysły nie zmienia. Nie zmienia bezkompromisowego postawienia przez Chrystusa sprawy, że nie tak łatwo podejście do życia, że jakoś to się załatwi, przeniesione w dziedzinę duchową są złudne i zawodzą. Dostąpić łaski Zbawienia nawet gdy się jest ochrzczony nie jest tak łatwo bez naszego współdziałania z łaską. Na szali tego zbawienia liczy się tylko jeden ciężar gatunkowy, którym jest czynna miłość i nie więcej.

Plusz z nas zasiada przy Stole Chrystusowym i wymawia Chrystusowi „Przećież jadaliśmy i piliśmy z Tobą i na ulicach naszych nauczałeś”!. Owszem to prawda! Ale nie myślny kategoriami ludzkimi, zaczerpniętymi z naszego życia towarzyskiego. Dzielić z kimś stół to nie koniecznie dzielić myśli, poglądy, troski i radości gospodarza szczególnie, gdy się opuści jego gościnnie dom. Słuchać kogoś, to nie koniecznie iść za je-

go najlepszymi radami czy wskazaniem.

Dzielić z kimś stół w Chrystusowym pojęciu to dzielić z nim miłość, która angażuje na codzien! To ona otwiera na ościerz Chrystusowi serca ludzkie, ogniska rodzinne i granice narodów, aby tam Chrystus mógł wejść w imię miłości, wlać w serca miłość, która przeistacza człowieka.

„Otwórzcie drzwi” woła Ojciec św. od początku swego Pontyfikatu. Wydaje się to proste, a jednak sens tego wołania odnosi się do otwarcia Chrystusowi drzwi, nie po to aby zaszczycił swoją obecnością ale swoją miłością stworzył nam te drzwi którymi mamy pójść za Chrystusem, a te drzwi choć wąskie zacieśniamy, aby nimi wyjść, bo jesteśmy „otyli” naszą własną pychą, narzmieli wiarą w moce tego świata, w naszą samowystarczalność, w naszą nieomylność, w naszą miłość własną, zagubieni w naszej małostkowości, zamknięci w naszych ambicjonalnych pretensjach.

Dlatego przez te wąskie drzwi, które przed nami stawiają wymagania Królestwa Bożego nie przepchamy się, ponieważ brak nam obiektywnej i wydawało mi się, że wszystko to zakłamanie, moja wiara uległa zachwianiu. Po co to wszystko? Nie miałam komu zwierzyć się z tym. Zwracałam się myślami do Boga prosząc o pomoc. Zrozumiałam, że na ludziach można się zawieść, na Bogu nigdy. Tak jak po burzy mocniej i pięknej świeci słońce, tak w moim życiu pewniej zakwitła wiara. I oto moja prośba została wysłuchana. Otrzymałam to o co tak bardzo prosiłam. Utwierdziłam się w przekonaniu, że wiara jest człowiekowi bardzo potrzebna... Brak mi ciągle wiedzy o Bogu. Chciałabym poznać jaknajwięcej o Bogu i ludziach

Ks. Z. BERNACKI

Wiara w oczach młodych

(Ciąg dalszy)

Nie rozumiałam wtedy jeszcze wielu spraw, ale potrzebowałam czegoś co miały inne dzieci i dlatego oczekiwałam pomocy od Boga. Kiedy zostałam z mamusią, zaczęłam chodzić na religię, obydwie chodziliśmy na Mszę św., zaczęłam przygotować się do I Komunii św. Pamiętam do dzisiaj ten dzień. Jako towarzyszkę miałam jak zawsze mamusię i tym razem samotną mieszkającą obok nas sąsiadkę. Płakałyśmy wszystkie trzy, a mimo to byłam dumna. Potem chodziłam na religię i im więcej wiedziałam na temat wiary, tym więcej pytań tłoczyło się w mojej głowie. Gdy zdarzyło mi się opuścić Mszę św., lub zastąpić nie po chrześcijańsku, miałam zawsze wyrzuty sumienia. Następnie wy-

darzył się taki dziwny fakt w moim życiu. Poznałam kogoś, kto był pobożny, a jednocześnie postępował poniżej krytyki. Zawiodłam się i wydawało mi się, że wszystko to zakłamanie, moja wiara uległa zachwianiu. Po co to wszystko? Nie miałam komu zwierzyć się z tym. Zwracałam się myślami do Boga prosząc o pomoc. Zrozumiałam, że na ludziach można się zawieść, na Bogu nigdy. Tak jak po burzy mocniej i pięknej świeci słońce, tak w moim życiu pewniej zakwitła wiara. I oto moja prośba została wysłuchana. Otrzymałam to o co tak bardzo prosiłam. Utwierdziłam się w przekonaniu, że wiara jest człowiekowi bardzo potrzebna... Brak mi ciągle wiedzy o Bogu. Chciałabym poznać jaknajwięcej o Bogu i ludziach

Mu oddanych. Godzina katechezy to bardzo, bardzo mało. Porusza ona za ledwie „powierzchnie” problemów, nie wnikając w ich głębię. Staram się jednak docenić i tę odrobinę, tym bardziej, że siostra stara się wypełnić ją ciekawie i po brzegi.

L. L., lat 20

Pochodzę z rodziny chrześcijańskiej. Rodzice wychowali mnie w duchu chrześcijańskim. Będąc dzieckiem chodziłam do Kościoła, na religię, modliłam się bo tak mi kazano. Świadomego wyboru konałam wtedy, kiedy zaczęłam rozumieć zachodzące w życiu zjawiska. Wtedy zdecydowałam sama pójść za Chrystusem. Wiedziałam, że mogę wybrać — wybrałam definitywnie CHRYSTUSA. Poznając naukę Chrystusa i stosując ją w swoim życiu, zrozumiałam wiele, nawet gdy spotykają mnie niepowodzenia mówię sobie, że tak chciał dla mnie Bóg i widocznie tak będzie lepiej. Zaufałam Bogu chyba całkowicie.

Chodziłam z chłopcem, który był niby wierzący ale niepraktykujący. Chciałam zmienić go, pokazać co jest dobre, ale nunc nie udało mi się zrobić w tym kierunku. Chłopak kulturalny, dobry ale nie czuł potrzeby pójścia na Mszę św., do spowiedzi, nie wierzył że modlitwa może cokolwiek pomóc w życiu. Wiele razy zastanawiałam się, czy chodzenie z nim na sens, czy my w przyszłości jako małżeństwo będziemy szczęśliwi, zrozumiemy się? Nie miałam na tyle siły żeby zdecydować, jak postąpić? Modliłam się aby Bóg pomógł mi w tej sprawie. Rezultat był taki, że mimo iż chodziliśmy ze sobą, on bez słowa odszedł. Było mi ciężko pogodzić się z tą myślą, ale przyjąłam ten fakt jako wolę Bożą, że Bóg tą sprawą tak pokierował, wierzę w to.

Wierzę w moc modlitwy, która pozwala nam poznawać cel jaki Bóg każdemu z nas wymierzył i pomaga nam abyśmy go osiągnęli. W pełni jednoczymy się z Chrystusem w sakramencie pokuty i Eucharystii. Kiedy przystępuję do sakramentu pojednania jestem szczęśliwa, przeżywam radość duchową, wewnętrzną odnowę. Modlę się też do Matki Bożej aby pomagała mi być dobrym dzieckiem Bożym. Chciałabym swoją wiarę pogłębiać wciąż. Dlatego byłam na Oazie Modlitwy aby jeszcze bardziej przybliżyć się do Boga. Pragnę wytrwać w wierze do końca mojego życia.

Renata D., lat 19

(Ciąg dalszy nastąpi)

OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II dziękuje za dar Polonii francuskiej i śle APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIENSTWO

Czcigodny Księżu Rektorze,

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II potwierdzam z podziękowaniem odbiór listu z dnia 9 czerwca br. oraz przekazuję serdeczne „Bóg zapłać” za szczerzy dar na rzecz Ośrodka Polskiego w Rzymie pod nazwą „Dom Polski Jana Pawła II”.

Ojciec Święty mile wspomina gorące przyjęcie zgotowane Mu przez Rodaków, raz jeszcze na pośrednictwem Czcigodnego Księdza Rektora udziela z serca Polonii we Francji Błogosławieństwa Apostolskiego.

Łączę wyrazy szacunku
† E. MARTINER Substytut

Przewielebny

Ks. Zbigniew S. BERNACKI
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
263 bis, rue Saint-Honoré
75001 Paris — Francja

Następcą Księdza Władysława Rubina na stanowisku delegata Duszpasterstwa Emigracji Ksiądz Biskup Szczepan WESOŁY

Dnia 30 czerwca br. J. Em. ks. kardynał Władysław Rubin dotychczasowy Delegat Prymasa Polski, zawiadomił wszystkie ośrodki duszpasterkie polskie w świecie, o zmianie jaka nastąpiła natym bardzo odpowiedzialnym i dotyczącym nas stanowisku.

Ksiądz Kardynał Władysław Rubin nie żegna się z nami ale gorąco wszystkim dziękuje za współpracę, pomoc i okazaną Mu życzliwość w czasie sprawowanego urzędu Delegata Prymasa Polski przez prawie szesnaście lat. Warto przypomnieć kilka zasadniczych dat.

Dnia 22 października 1964 roku ks. Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski Opiekun Emigracji mianował swoim Delegatem dla Emigracji ks. Prałata Władysława Rubina Rektora Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, po śmierci nieodżałowanej pamięci ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny. — W niespełna miesiąc później w dniu 11 listopada miała miejsce instalacja Ks. Prałata Rubina w kościele św. Stanisława B.M. jako Delegata Prymasa Polski oraz Rektora Kościoła. Instalację na Rektora przeprowadził ówczesny Metropolita Krakowski Ks. Arcb. K. Wojtyła, kazanie zaś wygłosił Ks. Prymas. — W pięć dni później dnia 20 listopada Ks. Prałat Wł. Rubin mianowany został tyt. Biskupem Serty i Sufraganem Gnieźnieńskim. W tym samym miesiącu dnia 29, kosekrajacji dokonał ks. Kardynał Prymas przy współudziale ks. Arcb. Karola Wojtyły i Ks. Biskupa Baryły Ordynariusza Częstochowskiego. ... Dnia 24. lutego 1967 roku Ojciec Sw. Paweł VI minawał ks. Biskupa Sekretarzem Generalnym Synodu Biskupów.

Dnia 7 lutego 1969 ks. Biskup Szczepan

Wesoły został konsekrowany w Warszawie przez Prymasa Polski — współkonsekratorem był Ks. Biskup Władysław Rubin, ks. Biskup Szczepan Wesoły stał się Bratem w Biskupstwie i niedostępnym

współpracownikiem.

Przypomnienie tych dat to nie tylko stwierdzenie faktów, ale etapów szybko rozwijający się działalności Ks. Biskupa (Ciąg dalszy na str. 6-iej)

Kard. Władysław Rubin

Drodzy Bracia Kapłani,
Drogie Siostry Zakonne,
Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

W związku z moją nominacją na Prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich J.E. Ks. Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski zwołał mnie z obowiązków swego Delegata dla duszpasterstwa Emigracji, a moim następcą mianował J.E. Ks. Biskupa Szczepana Wesołego.

Pragnę podziękować Księdzu Kardynałowi Prymasowi za zaufanie, życzliwość i dobroć jakimi mnie darzył przez prawie szesnaście lat pełnienia tej misji.

Księdzu Biskupowi Szczepanowi Wesołemu dziękuję gorąco za pomoc i współpracę prawie przez tyleż lat, a równocześnie życzę mu obfitych łask Bożych w odpowiedzialnej i tak ważnej pracy na stanowisku Delegata Prymasa Polski dla duszpasterstwa Emigracji. Jego długoletnie doświadczenie i piękne tej pracy rezultaty są zapewnieniem bogatych owoców jego dalszych trudów.

Drogim Braciom Kapłanom składam

wyrazy gorącej podziękii za współpracę ze mną i poświęcenie dla dobra naszych Rodaków rozsianych na całym świecie. Niech Bóg wynagrodzi ich ofiarę i trud.

Drogim Siostronom zakonnym wdzięczny jestem za ofiarność z jaką spełniają różne zadania zarówno w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Emigracji jak i w różnych misjach oraz na innych odcinkach pracy dla Rodaków na Emigracji.

Wszystkim Umiłowanym Rodakom dziękuję za dobro jakiego od nich doznałem, a zwłaszcza za chrześcijańską i polską postawę oraz życzę wiele łask Bożych na dalsze długie lata.

Wszystkich przepraszam jeśli kiedykolwiek w czymś zawiniłem, wszystkich proszę o modlitwy, wszystkich z głębi serca błogosławie, a szczególnie nasza Młodzież i Dzieci.

Niepokalanej Matce Chrystusa, Syna Bożego i Zbawiciela naszego, wszystkich gorąco polecam.

Rzym, dnia 30 czerwca 1980 r.



PIEŚŃ o BERNADECIE

— Ja idę do domu — oświadcza Soubirous.
D'Angla chwytą go po przyjacielsku za ramiona.

— Do domu ? A co ty będziesz robił w domu w niedzielę o 11 przed południem ? Otóż nie pójdziesz do domu, bo żandarmeria zaprasza cię na wódkę.

— Ale ja jednak pójdę — broni się Soubirous, chociaż już tamci mężczyźni zdążyli go wepchnąć do środka. Obydwie izby w gospodzie są zapchane ludźmi, co jest zresztą stałym zjawiskiem od czasu, kiedy Lourdes stało się najślawniejszym miastem Francji. Dla wchodzących znakomości miejscę robi się od razu. D'Angla przywołuje potężnego ojca Babou.

— Nie chcemy dziś nic z twojego samogonu ! Przynieś nam coś specjalnego, Babou, nawet jeśli by to miało pochłonąć dodatek służbowy. Gościmy dziś naszego przyjaciela.

Babou nadyma policzki i cmoka czubki palców.

— Mam jeszcze w piwnicy trzy buteleczki w najwyższym gatunku.

Z amatorami wódki jest od wiek wieków zawsze ta sama historia. A mianowicie, że łatwiej jest o-przeć się pierwszej szklance, aniżeli drugiej, łatwiej drugiej niż trzeciej. Przy pierwszej szklance myśli Soubirous : nie można ubliżyć władzy. Przy drugiej nie myśli już nic, tylko rozkoszuje się, dawno niezaznanym, smakiem palącej wódki. Przy trzeciej postanawia pić dalej i milczeć. Jeśli nie będzie z nimi rozmawiał, nic się z tego stać nie może. Naokoło stołu żandarmskiego pchają się kibice, chcący asystować przy tej hazardowej o wielką stawkę grze. D'Angla zasypuje Franciszka pochlebstwami.

— Na honor, podziwiam cię, chłopie, jak ty się potrafisz zachować. Przecież nazwisko twoje figuruje we wszystkich gazetach świata i pomyśleć, że wciąż jeszcze mieszkasz w tym lochu. Nie chcę się w to mieszać, ale powiem ci tylko tyle : mógłbyś zrobić majątek. Różne bogate dewotki obsypałyby cię hojnie i nikt nie mógłby ci z tego zrobić zarzutu. My jednak, władze, wiemy teraz dobrze, że na pieniądze nie lecisz i pozostałeś takim samym chudopacholkiem, jakim byłeś przedtem. Cały mój szacunek, Soubirous !

— Każdy robi, jak uważa — odpowiada skromnie wychwalany.

Belhache, który ma nieświatne wyobrażenie o niesprzedajności różnych generałów, ministrów, profektów i innych wysoko postawionych osobistości, lekkim gwizdnięciem przez zęby wyraża swoje uznanie.

— Sapristi ! Jakis ty niepodobny do naszych wielkich panów ! Ich nie potrzeba prosić. Sami biorą.

— Nie znam wielkich panów — odpowiada ostrożnie Soubirous.

Na to jeden z kibiców wtrąca się :

— Należy ci się młynek, Soubirous. Niech to wszyscy diabli ! Nad rzeką Łapaca stoją dwa nieczynne, a wody w tym roku będzie dosyć po takiej zimie. Powinni ci podarować taki młyn i nikt nie mógłby te-

go wziąć za złe. Tym bardziej, że praca młynarza to przecież praca dla ogólnego dobra.

— Co prawda nie jestem gorszym młynarzem od wielu innych — wtrąca Soubirous ostrożnie, aby nie powiedzieć za dużo, choć temat ten porusza go do głębi.

W takt takiej gadaniny opróżniają pierwszą butelkę. Oczywiście gość zostaje uraczony obficie od innych, toteż po długotrwałej abstynencji nieszczeremu wiarołomca poddaje się już bez protestu rozkoszemu oszołomieniu. Już w drugiej butelce pokazuje się mętny osad na dnie, kiedy d'Angla z udaną dobroduszością zagląda mu w oczy.

— Jesteś dla mnie zagadką ! Masz córkę wybraną przez niebo. Dwadzieścia tysięcy ludzi było osatnio w grocie. A ciebie nikt tam ani razu nie widział. Co mamy o tobie sądzić, powiedz, co o tym myślisz ?

— Jestem prostym człowiekiem i nikogo nie powinno obchodzić, co ja myślę !

— Nie wykręcaj się jak piskorz, Soubirous, powiedz wierzysz, czy nie wierzysz ?

Soubirous, któremu alkohol coraz mocniej uderza do głowy, nie może już dłużej opanować języka.

— Wam się wydaje, że jesteście ze wszystkich najmędrsi — wykrzykuje. — Dlatego, że jeżdżicie kolejami i wysyłacie telegramy do wszystkich krajów, wydaje wam się, że Najświętsza Panna nie może zstąpić do ludzi takich jak my. A ona jednak przychodzi do takich jak my, jak Boga Kocham. A jeśli zechce, i ona może sobie pojeździć koleją.

— Dobrze gada ! — wrzeszczą kibice. — Dlaczego sobie Najświętsza Panna nie mogła też jaździć koleją ? Nasz dziekan powinien zaraz o tym zatelegraować biskupowi w Tarbes.

— Nie koleją — ryczy. — Balonem ! Koniecznie balonem ! I to z całą Rodziną Świętą !

Takie prymitywne bliźnierstwa sprawiają uciechę sercom małych ludzi, nawet jeśli nie są zdecydowanymi niedowiarkami. Toteż bezczelne drwiny z niebieskich potęg zyskują sobie od razu tanią popularność.

Zadymiony lokal aż się trzęsie od wybuchów śmiechu.

I nagle wśród tej zabawy brygadier stawia niewinne pytanie :

— Jak to jest, Soubirous, jak się należy do Świętej Rodziny ?

— Jak to jest ? jak się co ?... — jąka się pijany.

— No bo ty przecież należysz teraz do Świętej Rodziny Soubirous.

— Jak to dlaczego, uważaj no dobrze ! Przecież wiesz, co to jest Święta Rodzina. Najświętsza Panna, jej Syn i zacny stary św. Józef...

— Św. Józef ! — woła ktoś. — przypomina mi zawsze księcia małżonka Alberta, męża angielskiej królowej Wiktorii...

— Cicho tam ! Nie ubliżać głowom obcych państw — pieje Callet — bo musielibyśmy zareago-wać.

— Książę Albert umie takie rzeczy, których św. Józef na pewno nie potrafi — wtrąca się jakiś znawca. Ale brygadier drapiąc się z lekka po faworytach czeka cierpliwie. Wodniste, rybne oczy w nalanej czerwonej twarzy patrzą pobłażliwie.

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej)

Wł. Rubina, który jako Delegat Prymasa Polski, po pierwszych dwóch latach pracy na tym stanowisku, po przebrnięciu przez Uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski, zostając równocześnie przez prawie dwanaście lat Sekretarzem Synodu, był pionierem nowej w historii niezmier-



„Ad multos annos” — śpiewa trzykrotnie Biskup na podziękę Konsekratorowi. Obok Ks. Prymasa, współkonsekratorzy, Ks. Arcybiskup Karol Wojtyła i Ordynariusz Częstochowski Ks. Biskup Bareła

nie ważnej w Kościele Instytucji Synodu Biskupów i organizatorem Centrali Duszpasterstwa Polskiego w Świecie.

Dla patrzących z daleka to kariera! Dla będących bliżej osoby Ks. Biskupa Władysława Rubina, to niesłychany wysiłek każdego dnia w Rzymie i rozsianych po śmiercie Ośrodkach Polskich. Trud tym nieraz cięższy do zniesienia, ponieważ skutki deportacji do łagrowi sowieckich dawały się we znaki.

Trzeba pewnej perspektywy czasu, aby obszernie i dogłębnie omówić wkład Ks. Kardynała Wł. Rubina na tych dwóch zbiegających się niemal w czasie stanowiskach.

W drugim numerze „Duszpasterza Polskiego Zagraniczą” w roku 1965 znajdujemy czołowy artykuł Ks. Biskupa Wł. Rubina p.t. „Wytyczne pracy Biskupa Delegata Prymasa Polski Opiekuna Emigracji. Dziś można retrospektywnie patrzeć powiedzieć, że zadanie jakie sobie wykreślił, mimo nieraz piętrzących się trudności, pozostał wierny do końca sprawowania urzędu Delegata.

Chęć oparcia się na wskazaniach Prymasa Polski w pracy duszpasterskiej doprowadziła do rzucenia coraz bardziej konsolidującego się pomostu między Emigracją i Jej pracą duszpasterską, a w miarę tego jak to było do zrealizowania, bazą duszpasterską Episkopatu Polskiego.

W koordynacji pracy duszpasterskiej pisze Ks. Biskup Władysław Rubin: „Chodzi o ustalenie jakichś głównych

zadań duszpasterskiej misji jako całości i takie nią kierowanie, by w harmonijnej współpracy przynosiła owoce duchowego wzrostu powierzonej naszej pieczy owczarni. Z całą pewnością w miarę osobistych kontaktów z duchowieństwem pracującym „w terenie” te zadania będą wciąż określane, ustalone i rozpracowane.” Istotnie nie tylko częste i ojcowskie kontakty Ks. Delegat za kapłanami ale i, co dwa lata z rektorami Misji wszystkich krajów dały okazję do wymiany myśli, ustalenia zębów programu duszpasterskiego i jedności wokół Biskupa Delegata. Nie mniej liczne były kontakty z wiernymi z parafiami z organizacjami, instytucjami, kościelnymi i świeckimi w tak licznych krajach osiedlenia Polonii Zagranicznej.

Ks. Biskup Wł. Rubin w tym samym artykule powołuje się na tekst jaki umieścił na pamiątkowym obrazku Jego konsekracji „Nawiedź owce moje i wybawię je ze wszystkich miejsc do których były rozproszone” (Sz. 34, 12). Zadanie trudne ze względu na rozproszenia nie tylko w aspekcie terytorialnym lecz w swych skutkach. Miejsze lub większe oddalenie od rodzinnego kraju, języka, kultury, religijności, różnorodności opinii politycznych, przekroju społecznego i mentalności nawarstwionych w ciągu przeszło wieku fal emigracyjnych, wpływu kulturalnego i religijnego tak różnych krajów osiedlenia! W tych licznych i tak różniczkowanych środowiskach Ks. Delegat do tego stopnia się czuł u siebie, że mimo trudów i trudności, ileż razy będąc

w terenie podkreślał: „jakżeś dobrze się tu czuję” — „tu oddycham” —, bo oddychał atmosferą polskiej religijności i ducha polskiego, z całą świadomością różnorodności jego natężenia i przekazu na przestrzeni pokoleń.

Troską o dobry i obfity pokarm dla dusz chodziło Mu przede wszystkim. Dlatego u progu swej działalności napisał: „Jest tyle do zrobienia w dziedzinie duszpasterskiej, jest w niej tak wysoka skala ciągłego postępu, że nikt z nas kapłanów nie może się zajmować inną pracą z braku pracy duszpasterskiej. „Stąd pochodziło i Jego trzymanie się zdala od frakcji politycznych na Emigracji, co nie było i nie jest łatwe.

Szczególnie leżał Kijdu Biskupowi na sercu złożony problem młodzieży emigracyjnej. W swej dalekowzroczności i głębokim rozeznaniu napisał między innymi: „Trzeba dawać młodzieży takie ramy organizacyjne naszego postępowania, by ona czuła się w nich dobrze. Nie leje się nowego wina w stare butelki. Dawne formy pracy które są dla niej obce, nie zachowają naszej młodzieży, nie zatrzymują jej w ramach naszej wspólnoty. „Wyrazem tej troski były kursy dla młodzieży znane pod nazwą „Loreto” których prowadzenie zlecił Ks. Biskupowi Wesołemu od czterdziestu lat.

Zwrócił również uwagę na konieczność docenienia w pracy duszpasterskiej skarbu ludzi chorych, obolałych cierpiących i opuszczonych.

(Ciąg dalszy na str. 7-ej)



Intronizacja Ks. Biskupa Wł. Rubina. Po prawej, konsekrator Ks. Prymas i współkonsekrator Ks. Arcybiskup Karol Wojtyła.

(Dokończenie ze str. 4ej)

Widział wielkość dzieła, jeszcze na początku Jego działalności, wprowadzenia w życie dopiero co zaczętego Soboru Watykańskiego II, dlatego troszczył się o wydanie przynajmniej prowizorycznie tekstów liturgicznych w języku polskim i ich ujednolicenia w języku polskim, zanim nastąpiły oficjalne tłumaczenia Episkopatu Polski.

Kontynuując wydawanie "Duszpasterza Polskiego Zagranicą" rozszerzył Jego Zakres, wydawaniem pomocniczych materiałów duszpasterskich. Bolał nad koniecznością przerwania wydawania miesięcznika "Przemiany" ustawionego szczególnie na potrzeby inteligencji polskiej w świecie. Lansując ten miesięcznik, miał na celu pogłębienie wiary w tym środowisku, w którym religijność nosi często

trasy fideizmu i semiracjonalizmu. Bardzo złożone i niezależne od Ks. Delegata powody wstrzymania tego pisma, były powodem wewnętrznej rozterki do tego stopnia, że kiedyś wyraził się krótko. "lepiej o tym nie mówmy, bo tego jeszcze nie przeżyłem."

Widział konieczność budzenia powołań, zdając sobie sprawę że tych powołań zabraknie. Stąd Jego częsta obecność w Polskim Seminarium w Paryżu na Jubileuszach Kapłańskich. Cieszył się organizowanymi w parafiach dniami powołań.

Nadewszystko zaś nawoływał do krucjaty modlitwy. W czasie licznych podróży samolotem, pociągami czy samochodem brał najpierw do ręki brewierz potem różaniec a dopiero na końcu był do dyspozycji towarzyszącym Mu osobom, najczęściej kapłanom, aby wymienić poglądy, dyskutować najważniejsze problemy postawione do rozwiązania, dawać iście ojowskie rady, z uszanowaniem każdej osobowości i wszelkich godnych do przeprowadzenia inicjatyw.

Tak jak to zapowiedział w wyżej wspomnianym artykule wszystko oddał pod opiekę Matki Najświętszej a przede wszystkim samego siebie. Nie rozstawał się z Nią nigdy. Mały, z troską oprawiony, wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej woził ze sobą wszędzie i to była pierwsza rzecz, którą wyjmował z bagażu i stawał, gdzie tylko przyjechał.

Cisną się na usta wyrazy głębokiej wdzięczności ale nie pożegnania. Jako Prefekt Kongregacji dla Kościołów Wschodnich ukierunkuje swoją pracę niewątpliwie inaczej, ale w to, aby odseparował się zupełnie od polskich środowisk, trudno uwierzyć, bo tam zostawił dużą część swego kapłańskiego i biskupiego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Jerzy A. Jucewicz

OSTATNIA BITWA WRZEŚNIA 1939 ROKU

Samodzielna Grupa Operacyjna "Polesie", dowodzona przez generała brygady Franciszka Kleeberga, przeznaczona była od początku do osłaniania od północy wojsk polskich, które znalazły się w odwrocie na południowy wschód. Do 18 września znajdował się zatem w rejonie Kobrynia, gdzie też stoczyła swoją pierwszą walkę z 3 niemiecką dywizją pancerną.

Następnie postanowił pójść z odsieczką oblężonej Warszawie. Ale wieść o kapitulacji stolicy zastała oddziały w marszu. Generał Kleeberg nie myślał jednak ka-

pitulować. Powziął zamiar dotarcia do Dębłina, aby po zdobyciu tam dużych magazynów, zaopatrzyć się w amunicję i przejść następnie w Góry Świętokrzyskie, gdzie planował rozwijać działania partyzanckie. Tymczasem wszelkie ruchy taktyczne zostały mocno utrudnione. 2 października pod Kockiem drogę zastąpił generałowi XIV korpus niemiecki. W tym samym czasie w pobliżu Kocka i Serokomli znajdowały się już oddziały 13 dywizji zmotoryzowanej nieprzyjaciela, na które uderzyła 50 dywizja piechoty

plk. Brzozy-Brzczyny. Niemcy zostali odzuceni od rzeki Tyśmienicy i rozpięrzchli się w dwóch kierunkach, a wkrótce potem popadli w ogień dywizji kawalerii gen. Podhorskiego, gdyż ta znalazła się na ich skrzydle i częściowo na tyłach. Zdezorientowani Niemcy zawrócili więc ponownie ku rzece i tu znowu trafili na atakujące oddziały dywizji "Brzoza". I tak miało się jak w uropie, ponosząc duże straty. 13 dywizja Niemca została wyeliminowana. Triumfalnie brzmiały w telefonie słowa: "Charlejew zajęty — jesteśmy na tyłach Niemców — nieprzyjacieli rzuca broń i cofa się w popochno". Był to ostatni meldunek żołnierski tej bitwy, lecz pewnie nie pierwszy, który zawierał najwięcej słów: "Zwycięstwo!". Generał Kleeberg wiedział, że Niemcy gonią resztkami sił. Trzeba było działać błyskawicznie. 3 października, na odprawie dowódców dywizji i brygad przedstawił plan dalszej walki i wydał rozkaz: "Zamierzam — mówił generał — w dniu 4 października wyszukać rozdział sił nieprzyjacielskich i zniszczyć 13 niemiecką dywizję (...). Po zlikwidowaniu 13 dywizji zamierzam zwrócić się — zależnie od rozwoju akcji — przeciw 29 dywizji lub zgrupowaniu "Ryki". Operacja rozbicia 13 dywizji niemieckiej została powierzona dywizji "Kobryń" i "Brzoza". W rejonie wsi Wola Gulowska do akcji wszedł m.in. batalion mjr. Michała Bartuli. W pobliżu Kocka grupa oficerów tego batalionu została poinformowana, że batalion przestał być samodzielną jednostką i wszedł w skład dywizji "Brzoza", jako drugi rzut 179 pułku piechoty.

Na skraj lasu odbyła się odprawa oficerów i wtedy mjr. Bartula wydał rozkaz zdobycia wsi i kościoła oraz wyznaczył konkretne zadania dla oddziałów.

Na dany sygnał batalion ruszył z lasu tyralierą przez płaskie i góle przedpole wsi. Adiutant batalionu, por. Tytus Wilski wraz z poczetem dowódcy, zajął natychmiast stanowisko w polu. Artyleria polska dała ogień wspierający. I teraz zaczęło się piekło. Natarcie w pierwszej fazie jakby lekko załamało się, dowódcy odbiegli zbyt daleko od swych oddziałów. Padło wielu zabitych i rannych. Mjr Bartula wydał ostatni rozkaz: "Poruczniku Podgóreczny, na lewym skrzydle batalionu pustka, nie ma nikogo, proszę stworzyć rygiel zaporowy, bym nie dostał ognia flankowego".

Por. Podgóreczny uformował kompanię w marszu i ruszył szybko na wskazane pozycje na lewym skrzydle. Zaraz po wyjściu z lasu okazało się, że w kierunku wsi biegnie zagłębienie terenowe, które osłaniało kompanię, stanowiąc trw. martwe pole. I nagle, w bliskiej odległości ukazał się okopani hitlerowcy, gniazda karabinów maszynowych. Byli zajęci obserwacją nacierającej tyralieri i czekali na dogodny moment, aby ściąć

(Ciąg dalszy ze str. 7-ej)

ludzi ogniem flankowym. Por. Podgóreczny cofnął się błyskawicznie do lasu i obszedł ich od tyłu. Zaatakował bagnetem. Zaskoczenie było kompletne. Wzięto broń i około 25 jeńców. Żołnierze natychmiast skierowali zdobyczne karabiny na wieś. Do dowódcy plutonu ckm. ppor. Mariana Brandysa, został wysłany podchorąży z meldunkiem o zdobyciu i z prośbą przysłania ludzi do obsługi. W tym czasie przegrupowująca się na nowo kompanię dopadł łącznik dowódcy batalionu z meldunkiem, że mjr Bartuła został zabity, a jego zastępca, kpt. Wacławowicz ranny i w tej sytuacji, rozkazem dowódcy pułku, por. Podgóreczuy ma natychmiast objąć batalion pod swoją komendę. Na stanowisku dowodzenia leżał major Bartuła w przebranych hełmie i z pociskiem w głowie. Został trafiony w chwili, kiedy telefonicznie meldował dowódcy pułku o przebiegu wydarzeń i organizował wsparcie artyleryjskie dla swego batalionu. Od Woli Gułowskiej nadal szedł gwałtowny ogień. Żołnierze przybici do ziemi nie mogli się podnieść ani wycofać. Kompania 1 i 2 wciąż były na przedpolu, rozsypane w tyraliery i przykryte ogniem. Por. Podgóreczny połączył się z artylerią i zażądał ostrzelania wieży kościelnej oraz innych dominujących punktów we wsi. To poskutkowało. Wróg porzucał broń i ekwipunek. Zwycięstwo stawało się oczywiste. Jednakże w tej fazie bitewnej brakowało sił do zupełnego rozbitcia świeżo nadciągającej 29 dywizji zmotoryzowanej, kończyła się bowiem amunicja. Wieść o kapitulacji spadła jak grom. O generale Kleebergu krążyły legendy. Mówiono, że nie mogąc przeżyć klęski, szukał śmierci od kuli wroga z karabinem w ręku, jak prosty żołnierz.

Mimo nieludzkiego zmęczenia, żołnierze czuli się podniesieni na duchu i rozprawiali ochoczo o wyjaśnieniu się sytuacji na swoją korzyść. Mówili, że po-bojowisko było niebieskie od "szwabskich mundurów". Trudno było ich przekonać o słuszności rozkazu o zaprzestaniu walk. Nie wierzyli pogłoskom, wyłapywali "defetystów".

6 października ok. godz. 8 rano pozostałych przy życiu oficerów majora Bartuły wzywano na odprawę do nowego dowódcy. Nowy dowódca batalionu (sztabowiec z dowództwa pułku) odczytał ostatni rozkaz generała Kleeberga.

(...) „Dziękuję Wam, za Wasze męstwo i Waszą karność — wiem, że staniecie, gdy zajdzie potrzeba.

Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie” (...)

O godz. 12 batalion wyruszył do niemieckiego punktu kontrolnego, jakiś podoficer zajęty spisywaniem poległych zameldował por. Podgórecznemu, że

przy leśnej drodze po lewej jest grób majora Bartuły. Por. Podgóreczny podał komendę: „Baczność! Na lewo patrz!” Na skraju lasu stał prosty krzyż nad świeżo usypaną mogiłą, na której leżał przebrity hełm. Batalion, wybijając mocny krok, oddał ostatni hołd swemu dowódcy — majorowi Michałowi Bartuli. Wokół panowała upiorna cisza.

I właśnie wtedy, w skupioną ciszę leśną wdarł się nowy, nieznanym hałas —

daleki, miarowy, stale narastający grzechot, od którego zamarły serca...

Na niemieckim punkcie kontrolnym jeńcy polscy rzucali karabiny nastos...

Ostatnia bitwa kampanii wrześniowej, w określonej sytuacji ginącego państwa, nie miała znaczenia militarnego, ani też operacyjno-taktycznego. Miała natomiast sens i wydźwięk moralny: była ostatnią bitwą o honor żołnierza i honor Polski.

Emigracyjna Pielgrzymka do Paray-le-Monial

Pielgrzymki do Paray le Monial gdzie Jezus objawił miłość Swego Boskiego Serca przez Sw. Marię Małgorzatę odbywały się rokrocznie szczególnie z sąsiadujących parafii, Baudras, Gautherets, Le Creusot i Montceau les Mines.

Przez fakt podniesienia pielgrzymki do rzędu pielgrzymki emigracyjnej, w przyszłości, w każdą pierwszą niedzielę czerwca spodziewamy się nią zainteresować szersze kręgi Rodaków.

W tym roku pielgrzymki przybyli ze sztandarami i chorągwiemi ze Srodkowej Francji z Ojcem Krzysztofem O.F. M., z okręgu St-Etienne z Ks. prob. Wypchałem C.M., z okręgu Grenoble z Ks. prob. J. Wawrzyńczakiem. Z najbliższych miejscowości pielgrzymi przybyli z Ks. Prał. T. Derendałem, Ks. Dziek. J. Sochą C.M. i zastępcą Ks. T. Nowackiego S.D.B. Przybyły również Siostry Szarytki z pobliskiego Gautherets.

OFIARY na „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA”

Pp. Sroka Paweł — Angers 49), Warchałowska Anna — Ussy sur Marne (77), Rybicka — Barlin (62), Szymczak Wiktoria — Arras (62).

Ks. Porzycki Jan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Escaudain i Lourches (59) 1.700 F.

Ks. Dziek. Perz Franciszek — od Rodaków z okręgu duszpasterskiego Audun le Tiche 57) i Ardeny (08) 1.128 F.

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

NA FUNDUSZ PRASOWY „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Ks. Dziek. Perz Franciszek — Audun le Tiche (57) 100 F.
p. Koza Zofia — Sens (89) 300 F.

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 8,30 w kaplicy Colombiere, gdzie Ks. Rektor odprawił dla najwcześniejszych przybyłych Mszę św. i wygłosił homilię na temat: „Bóg objawia swą miłość do



człowieka na przestrzeni realizowania ekonomii Zbawienia”.

O godzinie 10,30 rozpoczęły się wspólne uroczystości przed ołtarzem na otwartym powietrzu w obecności około 1.500 pielgrzymów. Na wstępie Ks. prał. T. Derendał, dyrektor pielgrzymki przywitał Ks. Biskupa Sz. Wesolego, miejscowego Ks. Biskupa Gaidon — sufragana diecezji Autun i Kustosza miejscy pielgrzymkowego, Ks. Z. Bernackiego Rektora P.M.K., oraz kapłanów i siostry zakonne, młodzież K.S.M.P. z (Ciąg dalszy na str. 9-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 8-ej)
Montceau, dzieci i pielgrzymów. Przy
śpiewie, podtrzymywanym przez chór
pod dyr. p. Kaima rozpoczęła się uro-

Pielgrzymka była głębokim religijnym
przeżyciem dla wszystkich uczestników.
Brak pielgrzymów z innych skupisk pol-
skich we Francji, był w części zroz-

mią niedawnym wielotysięcznym przy-
jazdem Rodaków do Paryża z okazji
wizyty Ojca św. oraz przygotowaniem
do Złotu Jubileuszowego K.S.M.P. w
Vaudricourt.



czysta Msza św. Koncelebrowana, któ-
rej przewodniczył Ks. Bp. Sz. Wesoly.
Wygłosił On również homilię na tem-
at kultu Bożego Serca w rodzinie.
Niemał wszyscy uczestnicy przystąpili
do Stołu Pańskiego.

Popołudniu przed procesją kazanie na
temat wezwania: „Jezu cichy i pokor-
nego serca” wygłosił Ks. Rektor Z.
Bernacki a następnie Ks. Bp. Sz. We-
soly prowadził procesję z Przenajświę-
tzym Sakramentem przez ogród SS. Wi-
zytek gdzie zaznaczone jest miejsce, w
którym przy krzaku leszczyny ukazał
się między innymi Pan Jezus św. Marii
Małgorzacie. Procesję zakończono nabo-
żeństwem do Najświętszego Serca i od-
czytaniem aktu Poświęcenia się Bożemu
Sercu całej Emigracji. Pielgrzymów po-
żegnał serdecznymi słowami w języku
polskim Ks. Bp. Gaidon, potem Ks.
bp. Szczepan Wesoly, przypominając
równocześnie etapy wizyty Ojca św.,
wreszcie dyrektor pielgrzymki Ks. prał.
T. Derendal.



"LA VOIX CATHOLIQUE"
O.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o do- wolną ilość franków większą	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem re- gulować tylko jedną sprawę.	

Uczestnik

Polsko Francuskie Zjednoczenie Kulturalno-Oświatowe ogłasza wyniki konkursu dla młodzieży pod tytułem:

Poznaj Historię Twojej Rodziny

a) — Co wiesz o pochodzeniu twojej rodziny, sięgając aż do 4-ej generacji
b) — Kto z twojej rodziny wywarł na tobie największe wrażenie i dlaczego?

W Konkursie mogła wziąć udział dzia-
twa i młodzież od 12 do 20 lat. Osta-

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

- 17 sierpnia :**
— Jacek Odrowąż.
18 sierpnia :
— Bronisław, Helena.
19 sierpnia :
— Bolesław, Julian.
20 sierpnia :
— Bernard, Sobiesław.
21 sierpnia :
— Joanna, Franciszka.
22 sierpnia :
— Cezary, Tymoteusz.
23 sierpnia :
— Filip, Apolinary.
24 sierpnia :
— Bartłomiej.
25 sierpnia :
— Ludwik.
26 sierpnia :
— Maria, Zefiryn.
27 sierpnia :
— Monika.
28 sierpnia :
— Augustyn.
29 sierpnia :
— Jan, Sabina.

Rocznice

- 16 sierpnia :**
1919 — Wybuch I Powstania Śląskiego. Zbrojny zryw ludu śląskiego przeciw terrorowi niemieckiemu.
19 sierpnia :
1920 — Wybuch II Powstania Śląskiego. Wystąpienie zbrojne o charakterze niepodległościowym.
1941 — Początek walk o Tobruk; w obronie Tobruku brała udział Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich.
20 sierpnia :
1847 — Urodził się w Warszawie Bolesław Prus (zmarł w 1912 roku), jeden z największych pisarzy polskich, autor słynnych Kronik tygodniowych; opowiadań (między

teczny termin nadsyłania prac upłynął z dniem 31 maja.

Ocenę prac specjalna komisja w osobach: przewodniczącego prof. E. Gogolewskiego, oraz członków pp.: redaktora L. Talko, J. Dukiewicza, T. Piskorskiego, prof. J. Laska i M. Lewandowiczowej.

Komisja stwierdziła:

- a) — Zainteresowało się Konkursem 66 osób.
b) — Wypełniło warunki Konkursu 40 osób, w tym 2 osoby z Polski i 1 ze Stanów Zjednoczonych.

Wprawdzie w Konkursie był podany wiek od 12 do 20 lat, wpłynęły jednak i prace młodszych, które Komisja wzięta pod uwagę.

Dlatego też Konkurs klasyfikowano według wieku dzieci.

W ten sposób każdy wysiłek, bez względu na wiek, został wzięty pod uwagę, a cel główny Konkursu: związanie dzieci z rodziną, został osiągnięty.

Oto wyniki:

I. — *Kategoria 10 lat:*

Pierwszą nagrodę otrzymują:
KLACZYŃSKA Audrey z Wittelsheim
WILK Paskal z Ensishheim

Drugą nagrodę otrzymuje:

KOŁODZIEJ Jan Piotr z Wittelsheim
Trzecią nagrodę otrzymuje:
KAPSA Frania z Wittelsheim

II. — *Kategoria od 11 do 13 lat:*

Pierwszą nagrodę otrzymują:
ŁUSZCZ Romuald z Amiens

in. Powracająca fala, Antek, Katarzyna, Anielka), powieści (Lalka, Emancypantka, Faraon).

1898 — Urodził się Leopold Infeld (zmarł w 1968 r.) — wybitny fizyk-teoretyk, współpracownik Einsteina.

1908 — W Detroit (USA) powstało Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”.

22 sierpnia :

1584 — W Lublinie zmarł Jan Kochanowski (ur. 1530) — humanista, najwybitniejszy poeta polski epoki Odrodzenia, twórca polskiego języka poetyckiego, autor polskiego języka poetyckiego, autor słynnych Fraszek, Pieśni i Trenów oraz poematów historycznych, politycznych i dydaktycznych, a także pierwszej

LASALLE Johanna z Croix
HACHMANIAM Beatrice z Paryża

Drugą nagrodę otrzymują:
KOŁODZIEJ Florence z Ensishheim
ŚLABY Krzysztof z Lens
CZAJA Waleria z Rouvroy

Trzecią nagrodę otrzymują:
BLION Alexis z Wittelsheim
KONIECZKA Laurent z Wittelsheim
CZYŻOWICZ Waleria z Lens

III. — *Kategoria od 13 do 15 lat*

Pierwszą nagrodę otrzymują:
SURMA Brigitte z Ensishheim
MERLE Zofia z Bruay
TINCHON Emanuel z Haillicourt

Drugą nagrodę otrzymują:
KUBICKI Filip z Staffelfelden
DUNCZYK Ginette z Wittelsheim
BLACHOWICZ Janina z Wittelsheim

Trzecią nagrodę otrzymują:
ZALEWSKA Maria z Polski
SOŁTYSIK Sandra z Les Gautherets

IV. — *Kategoria od 15 do 16 lat*

Pierwszą nagrodę otrzymują:
ŚLABY Fryderyk z Lens
CZAJA Anna Elżbieta z Rouvroy
SZYMANSKA Krystyna z Freyming-Merlebach

Drugą nagrodę otrzymują:
GBIORCZYK Eliane z Mericourt
NESIE Ryszard z Troyes
MICHALAK Thierry z Frejus
Trzecią nagrodę otrzymują:
KOREZ Wiesława z Polski
DUCKERT Stefan z Cluny-Taizé
SOKOŁOWSKA Sylwiane z Divion

V. — *Kategoria 18 lat i więcej*

Pierszą nagrodę otrzymują:
SZCZEBANSKA Krystyna z Stanów Zjednoczonych
(Ciąg dalszy na str. 11-ej)

polskiej tragedii renesansowej Odprawa posłów greckich.

24 sierpnia :

1898 — Zmarł Kazimierz Stanisław Gzowski (ur. 1813) — wybitny inżynier i konstruktor, który wye-migrował do Ameryki po upadku Powstania Listopadowego, budowniczy dróg i mostów w Kanadzie, między in. tak zw. mostu międzynarodowego na rzece Niagarze.

27 sierpnia :

1922 — Powołanie do życia Zw. Polaków w Niemczech.

28 sierpnia :

1918 — Zjazd Polaków w Detroit z udziałem Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego.

(Ciąg dalszy ze str. 10-ej)

SIEROCINSKA Bernadeta z Ostricourt
KOWCIW Katarzyna z Beuvrages
Drugą nagrodę otrzymują:
KUCZMA Marianna z Monchecourt
KOSZTRZEWA Weronika z Bruay
Trzecią nagrodę otrzymują:
KOŁODZIEJSKA Annie z Loon-Plage
LASALLE Mario z Croix
VI. — *Poza Konkursem*
VECCHIO Fabienne z Roubaix
ROUSSEL Cecile z Roubaix
Siostra Maria Helena GRZYB z Moulins

NAGRODY

Wszyscy uczestnicy Konkursu otrzymają nagrody w postaci cennych książek

Zdrowaś Maryja

Codziennie rano, ja — Twoje dziecię
Kiedy wstaje i nocka mija,
U stóp Twych składam, jak wonne kwiecie,
Ciche, serdeczne „Zdrowaś Maryja”
W każdej trudności, w każdej godzinie,
Co się przez moje życie przewija,
Jak słodkie echo, co w niebie płynie,
Szeptać Ci będę „Zdrowaś Maryja”.
Kiedy cierpienia przyjdą i bóle,
Kiedy Cię zrazi niewdzięczność czyjaś,
Wnet do serca Twego przytulę,
Pociesz mnie, Matko — „Zdrowaś Maryja”
Na „Anioł Pański” klęknię, o Pani,
Kiedy dwunastą zegar wybije,
Z całą miłością niosąc Ci w dani
Trzy króciuteńskie „Zdrowaś Maryja”
A gdy Jezusa czasem zasmucę
Grzechem co Serce Jego przebite
Wnet do stóp Twoich z żalem rzucą
Daj z grzechów powstać „Zdrowaś Maryja”.
Gdy zajdzie słońce wielkie ogniste
I noc zasłone czarną rozwija
Patrząc w przecudne niebo gwiazdziste,
Zmówię ostatnie „Zdrowaś Maryja”.

L.K



i specjalnie wybranych płyt. Oprócz nagrody, każdy z uczestników otrzyma specjalny list, stwierdzający uczestnictwo w Konkursie. Nagrody te rozsyłane będą począwszy od 15 lipca. Kilka prac dzieci młodszych umieszczonych będzie w *Pałcholęciu*. Natomiast kilka prac młodzieży będzie umieszczonych w prasie i ogłoszonych w radiu Sekcji Polskiej.

Komisja Konkursowa w imieniu Rady Administracyjnej Polsko Francuskiego

Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego we Francji, składa wszystkim uczestnikom Konkursu gratulacje, a rodzicom i wszystkim, którzy pomagali słowami podzięki, będąc przekonana, że Konkurs ten związany jest z celem kontynuowania poznania kultury polskiej.

LENS 21 czerwca 1980

Za Komisję Konkursową
Maria Lewandowiczowa
Sekretarka Gen. Polsko Francuskiego
Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego

LITURGIA NIEDZIELI

20 NIEDZIELA ZWYKŁA

Antyfona na wejście Ps 83, 10-11

Spojrzyj, puklerzu nasz, Boże, i wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca. Zaiście jeden dzień w przybytkach Twoich, lepszy jest niż innych tysiące.

Modlitwa

Boże, który dla miłujących Cię przygotowałeś dobra niewidzialne, wzbudź w naszych sercach czułą miłość ku Tobie, abyśmy kochając Ciebie we wszystkim i ponad wszystko, osiągnęli przyobiecane nam przez Ciebie dobra, które przewyższają wszelkie pragnienia. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, nasze dary, przez które dokonuje się chwalebna wymiana, bo ofiarując Ci to co już nam dałeś za usługujemy, aby Ciebie samego otrzymać.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 129,7

U Pana bowiem jest łaskawość i obfite u Niego odkupienie.

albo J 6,51-52

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba — mówi Pan; jeśli kto pożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Modlitwa po Komunii

Zjednoczeni z Chrystusem przez te sakramenty, pokornie błagamy Cię, miłosiemy Panie, abyśmy stając się do Niego podobni na ziemi, zastąpili sobie na obcowanie z Nim w niebie. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Jr 38, 4-6. 8-10 Bóg czuwa nad Jeremiaszem

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza.

W czasie oblężenia Jerozolimy przywódcy, którzy trzymali Jeremiasza w więzieniu, powiedzieli do króla: „Niech

umrze ten człowiek, bo naprawdę obywatelstwo na ręce żołnierzy, którzy pozostali w tym mieście, i ręce całego ludu, gdy mówi do nich podobne słowa. Człowiek ten nie szuka przecież pomocy dla tego ludu, lecz nieszczęścia!”

Król Sedecjasz odrzekł: „Oto jest w waszych rękach!” Nie mógł bowiem król nic uczynić przeciw nim. Wzięli więc Jeremiasza i wtrącili go, spuszczać na linach, do cysterny Malkiasza, syna królewskiego, która się znajdowała na dziedzińcu wartowni. W cysternie zaś nie było wody, lecz błoto; zanurzył się więc Jeremiasz w błocie.

Ebedmelek wyszedł z domu królewskiego i rzekł do króla: „Panie mój, królu! Ci ludzie postąpili źle we wszystkim, co uczynili prorokowi Jeremiaszowi, wrzucając go do cysterny. Przecież umrze z głodu w tym miejscu, zwłaszcza że nie ma już chleba w mieście!”

Rozkazał król Kuszycie Ebelmelekowi: „Weź sobie stąd trzech ludzi i wyciągnij proroka Jeremiasza z cysterny, zanim umrze!”

Oto słowo Boże.

PSALM RESPNSORYJNY

Ps 40 (39), 2-3, 4, 18 (R.: por. 14b)
Refren: Panie, mój Boże, pośpiesz mi z pomocą.

Z nadzieją czekałem na Pana, a On się pochylił nade mną i wysłuchał mego wołania. Wydobył mnie z dołu głady, z błotnego grzęzawiska, stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki.

Refren.

Włożył mi w usta pieśń nową, śpiew dla naszego Boga. Wielu to ujrzy i przejmie ich trwoga, i zaufają Panu.

Refren.

Ja zaś jestem ubogi i nędzny,
ale Pan troszczy się o mnie.
Tyś moim wspomoczeniem i wybawcą,
Boże mój, nie zwlekaj.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE Hbr 12, 1-4 Przykład Chrystusa

Czytanie z Listu do Hebrajczyków.
Bracia :

Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale bieć w wyznaczonych nam zawodach. Patrzymy

na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga.

Zastanawiacie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 10,27

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.
Moje owce słuchają mojego głosu.
Ja znam je, a one idą za Mną.
Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

21 NIEDZIELA ZWYKŁA

Antyfona na wejście Ps 85, 1-3

Nakłoń swe ucho, wysłuchaj mnie,
Panie. Zbaw sługę Twego, Boże mój,
który ufa Tobie. Panie zmiłuj się nade mną,
bo nieustannie wołam do Ciebie.

Modlitwa

Boże, który sprawiasz, że umysły wiernych zespala jedna wola, daj ludowi swojemu miłować to, co nakazujesz i dążyć do tego, co obiecujesz, abyśmy wśród zwodniczych radości tego świata, skierowali swe serca ku niebu, gdzie prawdziwie jest szczęście. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Panie, który przez jedną tylko ofiarę nabyłeś dla siebie lud przybrany, użyż łaskawie Twojemu Kościołowi daru jedności i pokoju. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 103, 13-15

Owocem Twych dzieł Panie nasyci się ziemia,
abyś z roli dobywał chleba i wina,
co rozwesela serce ludzkie.

albo : J 6, 54

Kto pożywa Moje ciało i pije Moją krew,
ma życie wieczne, a Ja go wskrzeseż w dniu ostatecznym — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, aby Twoje miłosierdzie całkowicie nas uzdrowiło i tak nas udoskoniło i wspierało, abyśmy Tobie zawsze i we wszystkim mogli się podobać.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Iz 66, 18-21 Powszechność zbawienia

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.
To mówi Pan :

„Ja znam ich czyny i zamysły. Przybędą, by zebrać moją chwałę. Ustanowią u nich znak i wysyłę niektórych

ocalonych z nich do narodów Tarszis, Put, Meszek i Rosz, Tubal i Jawan, do wysp dalekich, które nie słyszały mojej sławy ani nie widziały mojej chwały. Oni ogłoszą chwałę wśród narodów.

Z wszelkich narodów przyprowadzą w ofierze dla Pana wszystkich waszych braci, na koniach, na wozach, w lektykach, na mułach i na dromaderach, na moją Świętą Górę w Jerozolimie, mówi Pan, podobnie jak Izraelici przynoszą ofiarę z pokarmów w czystych naczyniach do świątyni Pana. Z nich także wezmę sobie niektórych jako kapłanów i lewitów”, mówi Pan.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPNSORYJNY

Ps 117 (116), 1-2 (R. : Mk 16,15)
Refren : Celemu światu gościę Ewangelie.

lub : Alleluja.

Chwalcie Pana, wszystkie narody,
wystawiajcie Go wszystkie ludy,
bo potężna nad nami Jego łaska,
a wierność Pana trwa na wieki.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE Hbr 12, 5-7. 11-13 Tego Pan miłuje, kogo karze

Czytanie z Listu do Hebrajczyków.
Bracia :

Zapomnieliście o upomnieniu, które się zwraca do was, jako do synów : „Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadczca. Bo tego Pan miłuje, kogo karze, chłoczcze każdego, którego za syna przyjmuje”.

Trwajcie w karności. Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakż to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił ?

Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczli, błogi plon sprawiedliwości. Dla

EWANGELIA Lk 12,49-53

Wymagania służby Bożej

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus powiedział do swoich uczniów :
Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął ! Chrzesz mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie.

Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój ? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojnych w jednym domu : troje stranie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu ; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu ; matka przeciw córce, a córka przeciw matce ; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej”.

Oto słowo Pańskie.

tego wyprostujcie opadłe ręce i osłabie kolana. Czyńcie proste ślady nogami waszymi, aby kto chromy nie zbłądził, ale był raczej uzdrowiony.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ J 14, 6

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.
Ja jestem drogą, prawdą i życiem,
nikt nie przychodzi do Ojca inaczej,
jak tylko przeze Mnie.
Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA Lk 13, 22-30 Królestwo Boże dostępne dla wszystkich narodów.

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus nauczając szedł przez miasta i wieś i odbywał swą podróż do Jerozolimy.

Raz ktoś Go zapytał : „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni ?”

On rzekł do nich : „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi ; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli. Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać : „Panie, otwórz nam” ; lecz On wam odpowie : „Nie wiem, skąd jesteście”. Wtedy zaczniecie mówić : „Przecież jadaliliśmy i piliśmy z tobą, i na ulicach naszych nauczyłeś”.

Lecz On rzecze : „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości”. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym.

Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi”.

Oto słowo Pańskie.